

Luty 2011 Nr 2 (15)

MIĘSIĘCZNIK

# SOLECZNIKI

*Bezpłatne pismo społeczno-kulturalne Solecznickiego Oddziału Rejonowego Związku Polaków na Litwie*

**Osoby, którym zaufaliśmy!**

**str. 3**

*To potrafimy! str. 5*

*Leader – szkoła i szansa str. 10*

*Człowiek energii i pomysłów str. 13*



# Miesiąc wielkich wydarzeń

Najkrótszy miesiąc w roku był pełen ważnych wydarzeń zarówno dla kraju jak i społeczności polskiej na Litwie. Bez wątpienia najważniejszym z nich stały się wybory samorządowe, które odbyły się 27 lutego. Wynik wyborów na Wileńszczyźnie wprowadził w poważne zakłopotanie zarówno litewskich politologów, tak i samych polityków. Uważana za partię regionalną, Akcja Wyborcza Polaków na Litwie zrzeszona z Aliansem Rosjan w „Blok Waldemara Tomaszewskiego” uzyskała piąty wynik w kraju według liczby głosów, co dało jej 61 mandatów w siedmiu radach samorządowych. Zaś w rejonach sołecznickim, wileńskim oraz mieście Wilno po prostu zdruzgotala rywali politycznych. W rejonie sołecznickim polsko-rosyjski blok zdobył 22 mandaty w 25-osobowej Radzie. Wynik, którym nie może poszczycić się żadna inna partia. Wielkie zaufanie wyborcze, które zobowiązuje do rzetelnej pracy przez całą kadencję. Pracy ofiarnej i fachowej. Takiego kredytu zaufania nie wolno zaprzepaścić.

Tegoroczna kampania wyborcza na Wileńszczyźnie tradycyjnie nie odbyła się bez podtekstu narodowościowego. Nie sposób było natomiast nie zauważyć, że AWPL wzięła swoistą przerwę w zarabianiu punktów wyborczych na problemach dotyczących przestrzegania praw mniejszości narodowych, stawiając na gospodarkę oraz umiejętność zarządzania samorządami, relacje z mieszkańcami, dobre rozeznanie nurtujących ich problemów. Ataki związane z problematyką narodowościową wychodziły od konkurentów.

Ataki wielce nieudolne. Część liderów litewskich partii dotychczas nie może zrozumieć, że odmawianiem praw obywatelskich przedstawicielom mniejszości narodowych, aroganckim stosunkiem do ich prób i postulatów jedynie tworzy z nich jeszcze bardziej mocny monolit. Podobne ataki niczym woda napędzają młyn AWPL, który rozkręca się co raz mocniej i szum pracy jego koła wodnego coraz głośniejszy słychać nie tylko na Litwie, ale i poza jej granicami.

W lutym na Litwie doszło do długo oczekiwanej przez władze litewskie wizyty prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Wizyta głowy Państwa Polskiego miała osłodzić gorzyc litewskiej elity politycznej, której doznała w czasie obchodów 20. rocznicy wydarzeń 13 stycznia 1990 roku. Oficjalna Warszawa wówczas stanowczo dała do zrozumienia Wilnu, że kończy się jej cierpliwość. Skromna delegacja polskiego Sejmu i Senatu na styczniowych obchodach miała być ostatnim i stanowczym sygnałem dla władz litewskich. Sytuacja polskiej mniejszości narodowej stała się jednym z głównych tematów rozmów pomiędzy prezydentami B. Komorowskim i D. Grybauskaitė. Przed wizytą w pałacu prezydenckim przywódcą Państwa Polskiego spotkał się z przedstawicielami polskiej mniejszości. W ocenie B. Komorowskiego, rzeczą trudną do zrozumienia jest, że od 15 laty Polska nie może doczekać się od swego partnera wykonania założeń Traktatu polsko-litewskiego, który miał stanowić fundament stosunków między sąsiednimi państwami i narodami. Polski prezydent wspominał też o bolesnym ciosie zadany przez litewski Sejm w dniu wizyty śp. prezyden-



ta Lecha Kaczyńskiego na Litwę, kiedy to posłowie odrzucili ustawę gwarantującą Polakom na Litwie zapisywanie ich nazwisk w dokumentach litewskich w oryginalnej pisowni.

Bolesne jest jednak nie tylko to, że Sejm nawet nie raczy wracać do odrzuconej ustawy, a to, że chodzi mu po głowie nowy, nie mniej uderzający w interesy mniejszości narodowych pomysł. Cały swój wysiłek obecnie koncentruje na możliwie szybszym przyjęciu nowej Ustawy o oświacie, która przewiduje ujednoczenie egzaminu z języka litewskiego, wprowadzenie większej liczby przedmiotów wykładanych w języku państwowym oraz optymalizację sieci szkół na terenach wiejskich przez likwidację szkół narodowościowych na rzecz litewskich. Podczas zainicjowanej przez „Macierz Szkolną” akcji na Wileńszczyźnie zostało zebranych 60 tys. podpisów, z czego ponad 11 tys. w rejonie sołecznickim, pod listem otwartym w obronie polskiej oświaty na Litwie. Powyższy list zostanie skierowany dla władz republikańskich, nie wykluczone jest także jego skierowanie do instytucji europejskich. To, czy głos polskich obywateli Litwy zostanie usłyszany w ich Ojczyźnie, zależy od władz republikańskich i Sejmu. Piłka po ich stronie. Jak zagrają dowiemy się już wkrótce. Głosowanie nad projektem Ustawy o oświacie zaplanowane jest na wiosenną sesję parlamentu, która rozpoczyna się w marcu.

**Andrzej Kołowski**

## Spis treści

■ Osoby, którym zaufaliśmy! Radni z ramienia AWPL na kadencję 2011-2015 .....	3
■ To potrafimy! .....	5
■ Przegląd wydarzeń – luty .....	8
■ Leader – szkoła i szansa .....	10
■ Przesady i zabobony, a wiara chrześcijańska .....	12
■ Człowiek energii i pomysłów .....	13
■ Siatkarze z Jaszun mistrzami rejonu .....	15
■ U maluchów jest wesoło .....	16



# OSOBY, KTÓRYM ZAUFALIŚMY!

## Radni z ramienia AWPL na kadencję 2011-2015



**1. ZDZISŁAW PALEWICZ.** (49 l). Polak. Członek AWPL, prezes Związku Polaków na Litwie Rejonu Solecznickiego. Wykształcenie – wyższe pedagogiczne. Miejsce pracy – mer rejonu solecznickiego. Stan cywilny – żonaty, żona Leokadia, dzieci – Zdzisław, Justyna. Miejsce zamieszkania – Soleczniki.



**2. ANDRZEJ ANDRUSZKIEWICZ.** (47 l). Polak. Członek AWPL. Wykształcenie – wyższe techniczne. Miejsce pracy – wicemer rejonu solecznickiego. Stan cywilny – żonaty, żona Nijola, dzieci – Anna, Krzysztof. Miejsce zamieszkania – Ejszyszki.



**3. BOLESŁAW DASZKIEWICZ.** (62 l). Polak. Członek AWPL. Wykształcenie – wyższe techniczne. Miejsce pracy – dyrektor administracji samorządu rejonu solecznickiego. Stan cywilny – żonaty, żona Galina, dzieci – Jerzy. Miejsce zamieszkania – Soleczniki.



**4. JÓZEF RYBAK.** (51 l). Polak. Członek AWPL. Wykształcenie – wyższe prawnicze. Miejsce pracy – wicedyrektor administracji samorządu rejonu solecznickiego. Stan cywilny – żonaty, żona Liana, dzieci – Eliza, Ewa, Jarosław. Miejsce zamieszkania – Soleczniki.



**5. NATALIA GUDACZ.** (50 l). Białorusinka. Wykształcenie – wyższe medyczne. Miejsce pracy – szpital rejonowy w Solecznikach, lekarz. Stan cywilny – mężatka, mąż Aleksandr, dzieci – Jurij, Jelena. Miejsce zamieszkania – Soleczniki.



**6. STANISŁAW KAZARIN.** (44 l). Polak. Członek AWPL. Wykształcenie – wyższe techniczne. Miejsce pracy – ZSA „Ejszyskie gospodarstwo komunalne”. Stan cywilny – żonaty, żona Anna, dzieci – Inesa, Paweł. Miejsce zamieszkania – Ejszyszki.



**7. MARIA SUCHOCKA.** (57 l). Polka. Wykształcenie – wyższe medyczne. Miejsce pracy – wicedyrektor szpitala rejonowego w Solecznikach. Stan cywilny – mężatka, mąż Paweł, dzieci – Jolanta, Romuald, Paweł, Daniel. Miejsce zamieszkania – Małe Soleczniki.



**8. WOJCIECH SZYKA.** (62 l). Polak. Członek AWPL. Wykształcenie – wyższe rolnicze. Miejsce pracy – dyrektor spółki rolnej „Butrymańce”. Stan cywilny – żonaty, żona Asta, dzieci – Waldemar. Miejsce zamieszkania – Soleczniki.



**9. ARTUR SIEMASZKO.** (26 l). Polak. Członek AWPL. Wykształcenie – wyższe prawnicze. Miejsce pracy – ZSA „AUTOPULSAS”, dyrektor. Stan cywilny – kawaler. Miejsce zamieszkania – Soleczniki.



**10. GIENADIJ TIEWIEL.** (52 l). Polak. Członek AWPL. Wykształcenie – wyższe techniczne. Miejsce pracy – ZSA „EITINIT”, kierownik prac budowlanych. Stan cywilny – żonaty, żona Krystyna, dzieci – Denis, Ilona, Krystyna. Miejsce zamieszkania – Ejszyszki.



**11. ANNA JESWILENIE.** (36 l). Polka. Członek AWPL. Wykształcenie – wyższe pedagogiczne. Miejsce pracy – dyrektor Domu Polskiego w Ejszyskach. Stan cywilny – mężatka, mąż Wiktor, dzieci – Olgierd. Miejsce zamieszkania – Ejszyski.



**12. ANTON BANDALEWICZ.** (38 l). Polak. Członek AWPL. Wykształcenie – wyższe rolnicze. Miejsce pracy – właściciel gospodarstwa rolnego. Stan cywilny – żonaty, żona Alicja, dzieci – Paweł, Daniel. Miejsce zamieszkania – Soleczniki.



**13. JERZY MICHAŁ BORKOWSKI.** (44 l). Polak. Członek AWPL. Wykształcenie – wyższe techniczne. Miejsce pracy – dyrektor ZSA „Olkusjana”. Stan cywilny – żonaty, żona Irena, dzieci – Jarosław, Ewelina, Anna. Miejsce zamieszkania – Jaszuny.



**14. JADWIGA SINKIEWICZ.** (59 l). Polka. Członek AWPL. Wykształcenie – wyższe pedagogiczne. Miejsce pracy – nauczycielka klas początkowych gimnazjum im. J. Śniadeckiego w Solecznikach. Stan cywilny – wdowa, dzieci – Włodzimierz, Edward. Miejsce zamieszkania – Soleczniki.



**15. WALERIJ KOZAN.** (42 l). Polak. Członek AWPL. Wykształcenie – wyższe pedagogiczne. Miejsce pracy – wydział oświaty i sportu administracji samorządu rejonu solecznickiego, st. specjalista. Stan cywilny – żonaty, żona Irena, dzieci – Aneta. Miejsce zamieszkania – Soleczniki.



**16. JAROSŁAW WOJDECHOWICZ.** (30 l). Polak. Członek AWPL. Wykształcenie – student Wileńskiego Uniwersytetu Pedagogicznego. Miejsce pracy – ZSA „GULIJA”, dyrektor handlowy. Stan cywilny – kawaler. Miejsce zamieszkania – Gierwiszki.



**17. ŁUCJA DUDOJĆ.** (56 l). Polka. Członek AWPL. Wykształcenie – wyższe pedagogiczne. Miejsce pracy – nauczycielka klas początkowych gimnazjum im. J. Śniadeckiego w Solecznikach. Stan cywilny – mężatka, mąż Stefan, dzieci – Beata. Miejsce zamieszkania – Soleczniki.



**18. JERZY OBŁOCZYŃSKI.** (48 l). Polak. Wykształcenie – wyższe techniczne. Miejsce pracy – dyrektor ZSA „Namesta”. Stan cywilny – żonaty, żona Lilia, dzieci – Alicja, Edward. Miejsce zamieszkania – Soleczniki.



**19. HENRYK TOMASZEWICZ.** (35 l). Polak. Członek AWPL. Wykształcenie – wyższe pedagogiczne. Miejsce pracy – dyrektor przedsiębiorstwa indywidualnego. Stan cywilny – żonaty, żona Wioleta, dzieci – Gloria, Aurelia. Miejsce zamieszkania – Jaszuny.



**20. TADEUSZ ROMANOWSKI.** (47 l). Polak. Członek AWPL. Wykształcenie – wyższe techniczne. Miejsce pracy – dyrektor indywidualnego przedsiębiorstwa transportowego. Stan cywilny – żonaty, żona Łucja. Miejsce zamieszkania – Soleczniki.



**14. JÓZEF ZIMIŃSKI.** (62 l). Polak. Członek AWPL. Wykształcenie – wyższe weterynaryjne. Właściciel gospodarstwa agroturystycznego. Stan cywilny – żonaty, żona Maria, dzieci – Regina, Tadeusz. Miejsce zamieszkania – Ejszyski.



**37. STANISŁAW WYSOCKI.** (51 l). Polak. Członek AWPL. Wykształcenie – średnie techniczne. Miejsce pracy – starostwo dajnowskie, inżynier. Stan cywilny – żonaty, żona Stanisława, dzieci – Paweł, Weronika. Miejsce zamieszkania – Soleczniki.

Opr. Andrzej Kołosowski  
Fot. Irena Kołosowska

**Walka o samorząd stoczona. Faworyzowana od początku kampanii wyborczej AWPL zdobyła fenomenalne zwycięstwo. O wyborach i o tym co dalej, rozmawiamy z osobą, która w dużym stopniu przyczyniła się do fantastycznego wyniku – liderem listy wyborczej, merem rejonu sołecznickiego Zdzisławem Palewiczem**

# TO POTRAFIMY!

**Plus 2 mandaty w stosunku do poprzedniego stanu posiadania. Ogółem 22 miejsca w 25-osobowej Radzie. Czy spodziewał się Pan aż tak dobrego wyniku?**

To jest historyczne wydarzenie i zapewne ewenement w skali kraju. Nigdy dotąd nie było, by jedna partia pozyskała 80 proc. poparcia w wyborach samorządowych. Przyznam się szczerze, że trudno nam było przewidzieć, chociaż mieliśmy 20 mandatów i zadanie, żeby nie mieć mniej. Z innej strony każdy polityk ma ambicje, żeby mieć więcej. Dążyliśmy do tego, aby powtórzyć wynik z poprzednich wyborów. Na jednym ze spotkań w Ejszyszkach padło bardzo trafne określenie. Gdy wylosowaliśmy numer 122, każdy chciał w jakiś sposób dostosować się do tej magii cyfr. Pewna osoba zasugerowała wówczas, że zdobędziemy 1 miejsce i 22 mandaty. Jak się okazało miała rację. Dzisiaj możemy więc już tylko stwierdzić, że osiągnęliśmy ogromny sukces. Od zawsze mieliśmy wysokie poparcie, które z każdymi wyborami rosło. Zaczynaliśmy od 13 mandatów w najtrudniejszych wyborach w 1993 roku, tuż po zarządzaniu komisarycznym. W kolejnych wyborach zdobywaliśmy odpowiednio 16, 17, 19, 20 i ostatecznie – 22. To znaczy, że wszystko jest logiczne, nie zważając na bardzo różnorodny okres. Były czasy trudne, bardzo trudne, następnie lepsze, ponownie głęboki kryzys i depresja, i w tej sytuacji otrzymujemy wynik najlepszy. Ludzie oceniają i oddają głos. Nie ma tak, że wybory odbywają się w jednym dniu. Trwają przez całą kadencję. W tym jednym dniu dowiadujemy się o tym, czy to, co robiliśmy było słuszne. Do-



FOT. ANDRZEJ KOŁOSOWSKI

wiadujemy się jak nas ocenili ludzie, którzy w ciągu czterech lat funkcjonowania Rady mieli czas na zastanowienie się, na ocenę, krytykę i podsumowanie swoich wrażeń. W tym momencie chcę serdecznie podziękować ludziom, którzy na nas głosowali, którzy wybrali świadomie, dostrzegli pozytywne rzeczy i udzielili nam poparcia. Oddając głos ludzie też mają pewne oczekiwania. To jest ludzkie, że chcemy większego postępu, polepszenia sytuacji. Dlatego oddane na nas głosy oceniam jako głosy pewnej nadziei i awansu.

**Posiadanie niemalże absolutnej władzy graniczy z pewnym niebezpieczeństwem, ponieważ odpowiedzialność za czyny jest również absolutna. Ma Pan jakieś obawy?**

Tę odpowiedzialność mamy na sobie od pierwszych wyborów samorządowych. Nie ma czego się obawiać, bo to nie jest sztuka dla sztuki. Jako doświadczony polityk i samorządowiec stwierdzam, że wiem, jak się z postawionego zadania wywiązać, jak nie zawieść, co robić w tych realiach, które posiadamy. Pełną odpowiedzialność mieliśmy zawsze i bardzo szkoda, że nie mieliśmy rzeczowej opozycji. Nieste-

ty, szanując każdego lokalnego polityka, jednocześnie powinienem stwierdzić, że większość partii idąc na wybory, nie ma na celu zrobienie czegoś konkretnego dla rejonu, a tylko merkantylizm, interes prywatny. A gdy już zdobywa się mandat radnego, to nie ma konstruktywnej opozycji, która by proponowała jakieś konkrety – jak naprawić drogę, zmniejszyć ceny ogrzewania, czy taniej wywieźć śmieci. Wygodniej jest demagogicznie twierdzić, że opozycja nie jest dopuszczana do głosu, czy że rządzący źle pracują. Wracając do odpowiedzialności, powiem, że każdy powinien się bać, bo to ciąży. Jeżeli ktoś się do niej nie poczuwa, to nie może pełnić stanowisk. Oprócz odpowiedzialności powinna też być odwaga. Bez odwagi, bez ryzyka nie będzie nic. Warto czasami postanowić „na wyrost”, mieć wizję, wierzyć w to i dążyć do dobrego wyniku.

**Litewscy politolodzy uważają, że tak dobry wynik AWPL jest w pewnym sensie oceną Polaków, jaką wystawili dla obecnych władz centralnych za ostrą nagonkę na mniejszość, nasze szkolnictwo, nazewnictwo itd. Zgadza się Pan z taką opinią?**

Po części. Choć nie można spro-



wadzać tylko do tego, że jest nagonka, a my się jednoczymy i głosujemy tylko na swoich, przeciwko całej reszcie. Na pewno podstawowym celem jest obrona naszych interesów. Myśmy po to stworzyli partię, po to wygraliśmy samorząd, ażeby bronić ludzi przed bezprawiem. Bo tak się, niestety, dzieje dzisiaj w naszej Europie, wbrew temu, że są inne standardy i inne płaszczyzny. Broniliśmy tego, co swoje i bronić będziemy, nie zważając na to, że jest trudno. Litewscy politycy i politolodzy powinni to ocenić inaczej, a mianowicie wesprzeć, pomóc, załatwić i wówczas zobaczą, czy poparcie dla AWPL zostanie na takim samym poziomie, czy stracimy część wyborców na korzyść partii litewskich. I to byłaby słuszna droga. Wyborcy są mądrzy. Nie głosują wyłącznie na hasła. W rejonie wszyscy się znamy, a ludzie głosują na wykonane prace, na osoby, które znają, które darzą zaufaniem. W pracy samorządowej liczą się przede wszystkim konkrety. Staramy się wykonać to, co obiecaliśmy. Z kadencji na kadencję, oceniając sytuację gospodarczą i to, na co stać samorząd. W swoich programach wyborczych piszemy konkretnie, co zrobimy – czy wybudujemy drogę, czy wyremontujemy szkołę, czy zainstalujemy oświetlenie. Wiemy już, że na to właśnie zdołamy pieniądze i to zrobimy. Załatwimy konkretną sprawę, która boli zwykłego mieszkańca. Jest tego bardzo wiele. Z innej strony, ze 174 kandydatów z 9 partii, które uczestniczyły w wyborach, 94 – to Polacy. Z naszej listy – 42, reszta – to przedstawiciele innych partii. Wnioskuje więc, że nie głosowano u nas na Polaków, czy Litwinów, głosowano na siłę, którą się darzy zaufaniem. Nie ukrywam, nagonka mobilizuje, ale byłoby to zbyt prymitywne traktowanie realiów.

**Jak ocenia Pan przebieg kampanii wyborczej? Z pewnością może Pan wystąpić tu w roli eksperta, bo przeżył nie jedną.**

Owszem, była to już moja 9 kam-



FOT. ANDRZEJ KOŁOSOWSKI

pania. W polityce jestem od wielu lat. Wszystkie kampanie były różne. Ta również się różniła od innych. Ilością partii chyba nie, bo zawsze mieliśmy mniej więcej tyle samo. Nowością było kandydowanie niezależnych. Ta ostatnia kampania nie była tak awanturnicza i agresywna jak w 2007 roku, gdy w mediach wylewało się kubły brudu. Teraz stosowano inne metody. Nie było „śpiących” uczestników. Panował spokój zewnętrzny. Natomiast wewnątrz kłębiło się od wydarzeń. Każdy chodził po domach, agitował przez swoich. Kupowanie głosów jest niedopuszczalne, ale, niestety, było bardzo widoczne. Kampania wymagała od nas dużej determinacji.

**Mieszkańcy aktywnie głosowali i aktywnie rankingowali. Ostateczny skład Rady według wyborców odbiega nieco od czołówki, którą sugerowała partia...**

Jeśli chodzi o frekwencję, to jest ona skutkiem naszej wieloletniej pracy agitacyjnej, spotkań z ludźmi. Usilnie przekonywaliśmy, że powinni stawić się do lokali wyborczych i oddać głos. Naszą bolączką jest to,

że człowiek czasami źle rozumie demokrację. Wie, że jest wolny, ale czasami nie zdaje sobie sprawy z tego, że wszystko zależy od niego samego. Jak widać potrafiliśmy przemówić do mieszkańców, ponieważ nie zważając na kryzys, na ogólne narzekanie, że nic się na dobre nie zmienia, frekwencja w naszym rejonie była jedną z najwyższych. I to też jest oceną naszej pracy. Co dotyczy listy, to jest ona bardzo różnorodna. Warto nadmienić, że pierwsze miejsce na liście nie gwarantuje zdobycia mandatu. Staraliśmy się ją formować w sposób jak najbardziej demokratyczny, poprzez typowanie kandydatów z lokalnych środowisk. Wspólnie z kółkami partii, z Macierzą Szkolną, czy innymi organizacjami społecznymi. Jak widać dobrze trafiliśmy, ponieważ szesnaście osób z „czołówki” trafiło do Rady. Mówię czołówka w cudzysłowie, ponieważ wszyscy kandydaci byli godni mandatu.

**Dobrze Pan zna osoby, które zostały wybrane do Rady. Poproszę o skomentowanie ich kompetencji. Ilu jest nowicjuszy w polityce?**

Do składu Rady nadchodzącej kadencji wejdzie siedmiu nowych radnych. Jest to około 30 proc. Potraktujmy to jak „świeżą krew”. Tym bardziej, że ci, co doszli, wcale nie są nowicjuszami w polityce. Niektórzy z nich byli radnymi w poprzednich kadencjach, albo zajmowali jakieś stanowiska w strukturach samorządowych. Prawdziwym nowicjuszem jest tylko radny Artur Siemaszko. Młody człowiek, który udanie wystartował w wyborach i mam nadzieję, że równie udanie będzie pełnił obowiązki radnego. Osobiście bardzo doceniam młodych, bo nowe spojrzenie jest bardzo potrzebne. Pięć osób ma mandat radnego z kadencji na kadencję od 1995 roku – to doświadczona gwardia, która była w różnych opalach i doskonale wie, co to samorząd. Ogółem rzecz biorąc, radni są kompetentni. Prawie wszyscy mają wyższe wykształcenie – sześciu pedagogów, ośmiu inżynierów, dwóch posiada wykształcenie rolnicze, dwóch prawnicze, dwóch medyczne, jeden weterynaryjne. Przeciętny wiek nowej Rady – 47 lat.

**W Radzie będzie zasiadało pięć kobiet. Ktoś złośliwy mógłby zarzucić brak parytetu płci...**

Pięć to nie jest wcale mało, szczególnie uwzględniając fakt, że są doświadczone. Piękna płec zawsze była w Radzie doceniana, zwłaszcza, że - jak to kobiety - bardziej odpowiedzialnie podchodzą do sprawy, ustosunkowują się do zleceń, potrafią załagodzić konflikt, spojrzeć na sprawę nie po „macoszemu”, a po rodzinnemu. I te zalety są bardzo potrzebne w kolektywie, w którym większość stanowią mężczyźni.

**W nowej Radzie znajdą się ponadto dwaj przedstawiciele Partii Pracy i jeden reprezentant socjaldemokratów. Jak się będzie układała współpraca?**

Jak już mówiłem, jestem zwolennikiem konstruktywnej opozycji, ponieważ jest dobrym bodźcem i siłą napędową. Będziemy starać się, by była współpraca. Nie ważne, czy jest

trzech, czy było pięciu. Zawsze byliśmy otwarci. Nie mamy czego dzielić. Życzylbym tym radnym aktywnej postawy, ponieważ głosowali na nich wyborcy, którzy też mają swoje oczekiwania. Pomóżmy im te oczekiwania zrealizować. Poprzez radnych z innych partii widzę też możliwość współpracy z partiami parlamentarnymi, wykorzystując ją na korzyść rejonu. Współpracujmy i budujmy autorytet na podstawie swoich czynów. Wszyscy jesteśmy w Radzie i mamy jednakowe szanse i jednakową odpowiedzialność przed wyborcą.

**Jakie są priorytety na najbliższe cztery lata?**

Priorytety są założone w naszym programie, który jest bardzo przemyślany. Nie powstał od ręki, tylko po konsultacjach z mieszkańcami, starostami, organizacjami społecznymi, z uwzględnieniem obecnej sytuacji finansowej i gospodarczej. Realizacja tego oto programu jest podstawą, ponieważ jeśli zrobimy to, co obiecaliśmy, a jestem tego pewien, to będzie dla mnie satysfakcja osobista, ale też sukces całego rejonu. Wiele uwagi zamierzamy poświęcić sprowadzaniu inwestorów. To znaczy, żeby tu się chciało przyjeżdżać,

zwiedzać, inwestować. Zamierzamy pracować nad wizerunkiem w kraju i za granicą, wykorzystując w tym celu historyczne przykłady kultury i gospodarności Ziemi Solecznickiej. Chcemy obalić mit, który usilnie narzucają władze, że jesteśmy na własne życzenie zamknięci w rezerwacie. Nic z tych rzeczy. Jesteśmy otwarci. Będziemy to pokazywać. Priorytety mogą się zmieniać, natomiast założenia fundamentalne, nie podlegające żadnej wątpliwości, to - szkolnictwo i zachowanie naszej polskiej sprawy. A polska sprawa to - nie nacjonalizm, a bogata kultura, którą chcemy krzewić i dzielić się nią ze wszystkimi. Najlepsze, co może być w kulturze, będzie też w naszym rejonie.

**Kiedy i jak odbędzie się przekazanie insygniów władzy na ręce nowo wybranej Rady?**

Zgodnie z ustawą. Czekamy na zatwierdzenie wyników wyborów. Kadencja obecnej Rady dobiega końca na początku kwietnia, więc prawdopodobnie na początku kwietnia odbędzie się też pierwsze posiedzenie nowej Rady.

**Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała  
**Bożena Lenkiewicz**



FOT. ANDRZEJ KOŁOSOWSKI

## Przegląd wydarzeń – luty

□ 4 lutego w Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Solecznikach odbyło się spotkanie maturzystów szkół polskich rejonu solecznickiego z przedstawicielami uczelni wyższych z Polski oraz filii Uniwersytetu Białostockiego w Wilnie i wydziału polonistyki Wileńskiego Uniwersyte-



tu Pedagogicznego. W spotkaniu uczestniczył dyrektor Biura Uznanalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej Bogusław Szymański. Zostały przedstawione zasady rekrutacji, wymagane dokumenty i warunki, jakie należy spełnić, by móc ubiegać się o stypendium Rządu Rzeczypospolitej Polskiej. W spotkaniu wzięło udział 115 uczniów, nauczyciele i rodzice.

□ W dniach 6-16 lutego w ramach projektu „Olecko – Butrymańce. W poszukiwaniu wspólnych pasji, historii i przyjaźni” grupa uczniów Szkoły Średniej im. Anny Krepsztul w Butrymańcach wraz z opiekunami gościła w Olecku, w Zespole Szkół Technicznych, który jest partnerem w tym projekcie. Celem wyjazdu było rozwijanie zainteresowań oraz pasji młodzieży poprzez udział w różnorodnych zajęciach i warsztatach, a także poznanie kultury i historii regionów partnerskich.

Prawie dwa tygodnie spędzone w Olecku minęły na uczestniczeniu w różnorodnych warsztatach, m.in. tanecznych, chóralnych, rękodzieła, kulinarnych, a także garncarskich. Ogromne wrażenie na młodzieży wywarł weekendowy pobyt w Żytkiejmach. Panie ze stowarzyszenia „Żytkiejmska Struga” nauczyły młodzież sztuki „decoupage” oraz techniki filcowania. Poza warsztatami rękodzieła były także warsztaty ku-

linarne: gotowanie kartaczy i smażenie faworków.

Poza zwiedzaniem i warsztatami pobyt urozmaicały różne rozrywki: kręgle, bilard, dyskoteki.

□ 8 lutego mer rejonu Zdzisław Palewicz spotkał się z kierownictwem spółki „Vilniaus vandenys”. Rozmowa dotyczyła planów montowania systemów odżeleźniania wody pitnej. Są to plany na rok bieżący i przyszły. Urządzenia będą kosztowały ok. 1 mln litów, a dzięki nim mieszkańcy korzystający z usług spółki wodociągowej będą mieli dostęp do jakościowej, zdrowej wody. Przed nowym rokiem w Solecznikach otwarta została nowa oczyszczalnia ścieków. Jest to jeden z największych projektów inwestycyjnych wdrożonych w ostatnich latach w rejonie solecznickim, również mający na celu poprawę systemu wodociągu i odprowadzania ścieków.

□ 10 lutego Środowiskowe Centrum Usług Socjalnych Starostwa Czarnoborskiego (rejon wileński) zorganizowało I festiwal artystyczny placówek socjalnych „Twórzmy razem”. Festiwal ten miał na celu zachęcenie niepełnosprawnej młodzieży oraz seniorów do rozwoju artystycznego, zaprezentowania swoich talentów, do nawiązania kontaktów. Przybyli na festiwal goście mogli również obejrzeć wystawę prac osób niepełnosprawnych. W festiwalu udział wzięły placówki socjalne z rejonu solecznickiego: Centrum Pobytu Dziennego Osób Upośledzonych Umysłowo Rejonu Solecznickiego oraz Ośrodek Usług Socjalnych Rejonu Solecznickiego. Uczestnicy otrzymali dyplomy uznania, upominki oraz słodycze, które wręczyła mer rejonu wileńskiego Maria Reksć, patronująca temu wydarzeniu.

□ 13 lutego w Domu Polskim w Ejszyszkach odbył się wernisaż wystawy malarstwa i rysunku. Na wystawie zostały przedstawione prace studentów Gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych: linoryt Marty Gar-

baczewskiej, ilustracje książkowe oraz grafiki unikatowe Oli Mikulskiej, rysunek i malarstwo portretowe Karoliny Walczak, abstrakcyjny kolaż malarski Pawła Kąkola oraz olejne malarstwo Krzysztofa Sokolowskiego. Inicjatorem zorganizowania wystawy był pochodzący z Ejszyszek, obecnie studiujący w Gdańsku Krzysztof Sokolowski.

□ 14 lutego minister opieki społecznej Donatas Jankauskas spotkał się z przedstawicielami samorządów i placówek, które wezmą udział w programie modernizacji infrastruktury stacjonarnych usług socjalnych, który zakłada otwarcie nowych bądź modernizację 52 placówek socjalnych w 36 samorządach. Budżet tego programu wynosi 148 mln litów. Na liście placówek, które jako pierwsze skorzystają z takiej możliwości jest Dom Opieki dla osób starszych w Czuzekampiach. Podczas spotkania mer Zdzisław Palewicz i p.o. dyrektora Domu Opieki w Czuzekampiach Dalia Jaskevičienė odebrali z rąk ministra listy gratulacyjne. Dzięki udziałowi w tym projekcie możliwe będzie polepszenie warunków dla mieszkańców domu opieki.

□ 16 lutego w Solecznikach odbyły się obchody Święta Proklamowania Niepodległości Litwy. W kościele pw. św. Piotra została odpra-



wiona msza św., następnie – w Solecznickim centrum kultury – uroczysta akademicka i koncert. Wystąpili Państwowy Kwartet Wileński i tenor Merunas Vitulskis. Brzmiały utwory kompozytorów litewskich.

□ W dniach 17-18 lutego w Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Solecznikach odbyły się rejonowe



eliminacje do XXII Olimpiady Literatury i Języka Polskiego. Wzięło w nich udział ośmiu uczniów klas 11 i 12 z 6 szkół średnich i gimnazjów. Konkurs trwał dwa dni. Pierwszego dnia odbyły się zmagania pisemne: interpretacja utworów literackich oraz test. Drugiego dnia – eliminacje ustne, uczestnicy przedstawili dwa tematy: z literatury i językoznawstwa. Komisja, której przewodniczyła Lilia Kutysz, nauczycielka-ekspert, przewodnicząca rejonowego koła metodycznego polonistów, wytypowała 6 laureatów, którzy będą reprezentować rejon podczas republikańskich eliminacji XXII Olimpiady Literatury i Języka Polskiego.

I miejsce zdobył Waldemar Śliżewski, uczeń klasy 11 Gimnazjum w Ejszyszkach, nauczycielka – Wacława Iwanowska.

II miejsce – Bożena Żyło, uczennica klasy 12 Szkoły Średniej im. Pawła Ksawerego Brzostowskiego w Turgielach, nauczycielka – Walentyna Dulko.

III miejsce – Jolanta Kuryło, uczennica klasy 12 Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Solecznikach, nauczycielka – Bożena Bandalewicz.

IV miejsce – Jolanta Rożewicz, uczennica klasy 11 Szkoły Średniej im. Michała Balińskiego w Jaszunach, nauczycielka – Leokadia Lazarewicz.

V miejsce – Julia Milun, uczennica klasy 11 Szkoły Średniej im. Anny Krepsztul w Butrymańcach, nauczycielka – Edyta Jasielonis. VI miejsce – Karolina Bogdziewicz, uczennica klasy 12 Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Solecznikach, nauczycielka – Henryka Parwicka.

Uczestnicy i laureaci otrzymali nagrody książkowe, ufundowane przez Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego oraz dyplomy i nagrody pieniężne, ufundowane przez samorząd rejonu solecznickiego. Fundatorem pysznych obiadów był Solecznicki oddział „Macierzy Szkolnej”.

W dniach 17-18 marca w Jaszunskiej Szkole średniej im. M. Balińskiego odbędzie się Republikańska Olimpiada Literatury i Języka Polskiego.

18 lutego odbyło się ostatnie posiedzenie Rady samorządu kaden-

cji 2007 – 2011. Zatwierdzony został budżet rejonu. Spośród 22 uczestniczących w posiedzeniu radnych 19 głosowało za przyjęciem, 3 wstrzymało się od głosu. W bieżącym roku budżet rejonu będzie stanowił ponad 75 mln litów, w porównaniu z ubiegłorocznym jest o 12 proc. większy, ale zwiększenie wynika z dodatkowych kosztów: utrzymania placówek przejętych przez samorząd po likwidacji administracji okręgów i zwiększenia liczby osób uprawnionych do otrzymania wsparcia socjalnego. Środki przeznaczone przez samorząd na finansowanie absolutnej większości programów i instytucji pozostają na poziomie 2010 roku. Na realizację samodzielnych funkcji samorząd będzie miał mniej pieniędzy i dlatego wydatki instytucji budżetowych zostały obcięte. Na ochronę socjalną przeznaczony jest w roku 2011 ponad 19 mln litów, niemal o 7 mln litów więcej niż przed rokiem. Jak co roku najwięcej, bo ponad 53 proc. budżetu rejonowego zostanie skierowanych na oświatę – jest to kwota rzędu 40 mln litów. Dalej na liście priorytetów jest ochrona socjalna – 19 mln 362 tys. litów. Na programy kultury, rekreacji i religii samorząd przeznaczy 2 mln 830 tys. litów, na gospodarkę komunalną i mieszkalnictwo – 2 mln 446 tys. litów, na tzw. ogólne potrzeby państwowe, w tym m.in. spłatę pożyczek bankowych i pokrycie zadłużeń – ponad 7 mln litów. W budżecie przewidziane zostały fundusze na wsparcie programu robót publicznych. Jest to kwota w wysokości 365 tys. litów. Radni zatwierdzili również plany działalności wszystkich starostw rejonu w 2011 roku. W planach przewidziane zostały działania na rzecz aktywizacji lokalnych społeczności, zmniejszenia bezrobocia, organizacji imprez kulturalnych, są konkretne plany inwestycyjne remontu dróg, modernizacji placówek kulturalnych, założenia oświetlenia, wodociągu, kanalizacji.

20 lutego, w 79. rocznicę urodzin malarki ludowej Anny Krepsztul, w kościele w Taboryszkach odprawiona została msza św. W nabożeństwie uczestniczyła rodzina malarki,



przyjaciele, była obecna 50-osobowa grupa członków Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Solecznikach oraz harcerze na czele z ks. Dariuszem Stańczykiem. Z kościoła uczestnicy uroczystości udali się na cmentarz, złożyli kwiaty na Jej grobie, następnie odwiedzili muzeum Anny Krepsztul w Taboryskiej szkole podstawowej, gdzie obejrżeli wystawę oraz film dokumentalny o życiu malarki, której w 2005 r. Rada samorządu rejonu solecznickiego nadała tytuł honorowej obywatelki rejonu.

Badania wykazują, że 76 proc. młodych osób opuszczających domy dziecka nie jest przygotowana do samodzielnego życia. Państwo zapewnia im jedynie skromną zapomogę, dzieci nie potrafią jednak gospodarować pieniędzmi i szybko je wydają. Solecznicki Dom dziecka zorganizował w lutym dla swoich najstarszych wychowanków szkolenia, które poprowadzili specjaliści z Solecznickiego Centrum Oświaty i Informacji. Szkolenia przygotowujące do samodzielnego życia, radzenia sobie w różnych sytuacjach, kształtujące nawyki społeczne, znajomość podstaw prawnych, zdrowego trybu życia są częścią składową finansowanego ze środków unijnych projektu na skalę całej Litwy.

Zespół folklorystyczny „Soleczanie” pracuje nad nagraniem nowej płyty. Praca jest prowadzona w studium nagrań Litewskiego Radia i Telewizji w Wilnie. Na płycie znajdują się piosenki patriotyczne i ludowe z Wileńszczyzny oraz różnych regionów Polski. Realizacja tego przedsięwzięcia stała się możliwa dzięki wsparciu mera rejonu solecznickiego Zdzisława Palewicza oraz prywatnych przedsiębiorców.

Opr. Barbara Sosno

# Leader – szkoła i szansa



Lokalna Grupa Działania rejonu sołecznickiego zakończyła ocenę administracyjną wniosków złożonych przez instytucje samorządowe, wspólnoty lokalne, parafie, drobne firmy o pozyskanie dofinansowania z programu Leader. W pierwszym wołaniu złożone zostały 53 wnioski, wszystkie przeszły pierwszy etap, w najbliższym czasie otrzymają one ocenę ostateczną, wydaną przez grupę niezależnych ekspertów. Potem będzie wspólna decyzja Zarządu Lokalnej Grupy Działania Rejonu Sołecznickiego z Narodową Agencją Płatniczą, jakie projekty uzyskają finansowanie.

Program Leader realizowany w Europie od 1991 roku, na Litwie jest częścią większego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Program określa warunki, na jakich różni beneficjenci – osoby fizyczne, zarówno rolnicy, jak i przedsiębiorcy oraz osoby prawne – samorządy, organizacje pozarządowe mogą korzystać ze środków programu.

Pod względem wysokości finansowania z programu Leader rejon sołecznicki plasuje się w czołówce krajowej. W stawce o unijne środki prowadzą największe rejony: wileński i kowieński, ale na piątym miejscu utrzymuje się rejon sołecznicki, wyprzedzając inne, większe i liczniej zaludnione. Józef Rybak, prezes Zarządu Lokalnej Grupy Działania Rejonu Sołecznickiego uważa, że dla stosunkowo niewielkiego rejonu to duży sukces. – Jesteśmy już przy realizacji trzeciej strategii, mamy spory limit zaufania – mówi prezes.

## WYMIERNE WYNIKI DZIAŁALNOŚCI

Lokalna Grupa Działania rejonu sołecznickiego działa już od ponad 8 lat. Zrzesza przedstawicieli samorządu, wspólnot wiejskich, przedsiębiorców oraz organizacji pozarządowych. W 2006 roku w wyniku pracy grupy uzyskano środki na rozwój wsi rejonu sołecznickiego z programu „Leader+”. Opracowana przez Grupę Strategia Rozwoju Terenów Wiejskich rejonu sołecznickiego została zaaprobowana przez

komisje programu europejskiego. Za główne priorytety strategii uznano kwestie podniesienia poziomu jakości życia na wsi, rozwoju kultury, ochrony środowiska naturalnego oraz promocji nowych technologii, czyli konkretnego produktu lokalnego. W swojej pracy LGD ściśle współpracowała z działającymi w rejonie wspólnotami wiejskimi oraz władzą lokalną. Na realizację poprzedniej strategii rejon sołecznicki otrzymał 508 tys. litów. Wówczas w europejskim programie wzięły udział instytucje rządowe oraz organizacje pozarządowe z 10 gmin rejonowych. Najwięcej projektów zostało zrealizowanych na terenie gminy sołecznickiej oraz białowackiej. Dzięki pozyskanym środkom Komisariat Policji rejonu sołecznic-

kiego nabył urządzenia techniczne „Przycisk pomocy”, które zostały zamontowane w domach kilkudziesięciu samotnych mieszkańców rejonu sołecznickiego w wieku emerytalnym, mieszkających w odległych wsiach. Młodzieżowa organizacja z Sołeczni „Alternata” zrealizowała trzy projekty: uruchomiła stronę internetową, wydała czasopismo młodzieżowe oraz nabyła stroje koncertowe dla studium tańca teatralnego „Paradise”. Rejonowe szkoły i przedszkola wykorzystywały środki europejskie na nabycie instrumentów muzycznych, odnawianie placówek oraz boisk. Ze środków programu europejskiego w Białej Wacie zostały zmienione tablice z nazwami ulic oraz numery domów, miejscowy dom kultury nabył nowoczesny sprzęt nagłaśniający oraz dziesięć rowerów turystycznych. Białowackie szkoły oraz przedszkole przeznaczyły środki programowe na renowację placów zabaw. Został wydany biuletyn informacyjny wraz z mapą turystyczną Puszczy Rudnickiej.





## STRATEGIA NA LATA 2010 – 2015

Nowa strategia, na lata 2010 - 2015 uzyskała już znacznie większe finansowanie – ponad 8 mln litów. W ramach realizacji nowej strategii można będzie realizować projekty o wartości od 25 do 690 tysięcy litów. Wnioski o udział w programie Leader mogły składać zarówno państwowe instytucje, jak i organizacje społeczne i prywatni przedsiębiorcy. Planuje się, że wnioski będą przyjmowane do końca 2013 roku, zaś realizacja wszystkich projektów powinna zostać urzeczywistniona do końca 2015 roku. Aktywnie wykorzystywać środki programu Leader ma zamiar także samorząd sołeczniczy, kierując je na rozwój infrastruktury na terenach wiejskich.

Lokalna Grupa Działania Rejonu Sołeczniczego zakończyła w lutym wstępną ocenę wniosków, które napłynęły w ramach realizacji nowej strategii. Złożone projekty, ich pomysłowość i różnorodność zostały ocenione bardzo wysoko. – Mamy nad podziw dużo chętnych – mówi Józef Rybak. – Otrzymaliśmy 53 wnioski na ogólną kwotę 12 mln 800 tys. litów, w tym pomoc unijna ma stanowić 9 mln 877 tys. litów, czyli przekraczamy należną nam kwotę. Niestety, część tych projektów będzie musiała odpaść. Dla przykładu, w II działaniu - „Porządkowanie budynków publicznych” możemy zaaprobować 7 projektów, a wniosków mamy 12. Pięć odpadnie i będzie czekało następnegowołania. Prezes Zarządu Lokalnej Grupy Działania Rejonu Sołeczniczego liczy jednak na to, że kiedy nastąpi etap przetargów publicznych, zmniejszą one kwotę planowanych robót, np. na oczyszczalnię ścieków w Tietiańcach potrzeba 690 tys. litów, ale w trakcie przetargu z pewnością uda się wynegocjować niższą kwotę. I w ten sposób z każdego projektu zostaną pieniądze – wówczas będzie ogłoszone nowewołanie.

– Każdego wnioskodawcę



FOT. IRENA KOŁOSOWSKA

wspieramy, konsultujemy, zdajemy bowiem sprawę, ile każdy z nich wkłada w tę pracę sił, czasu, ile pokłada nadziei, oczekuje też, że będą z tego wymierne wyniki – mówi Józef Rybak. Zarząd LGD organizuje więc dla swoich członków szkolenia, konferencje, podczas których omawiane są najważniejsze zagadnienia, omawiane ewentualne trudności, wymieniane doświadczenia. Sołecznicza LGD powstała jako jedna z pierwszych w kraju, jeszcze przed wstąpieniem Litwy do UE, aktywni mieszkańcy rejonu poczuli smak działania, przekonali się, że jest możliwość pozyskania środków na różne inicjatywy, dlatego zainteresowanie Leaderem ciągle rośnie. Stąd też taka różnorodność projektów.

Józef Rybak zaznacza, że wszystkie projekty są bardzo ciekawe i różnorodne: od dużych samorządowych, zakładających np. budowę oczyszczalni ścieków, poprzez stawiające na rozwój przedsiębiorstwa, kończąc na drobnych inicjatywach lokalnych, których celem jest zorganizowanie czasu wolnego dla dzieci i młodzieży. O wsparcie ubiegają się kluby sportowe, parafie, wspólnoty lokalne. Wspólnota Rudnicka, na przykład, zamierza nakryć całą wieś specjalnym „parasolem” chroniącym przed piorunami, które

przysparzają mieszkańcom sporo kłopotów. Jest aż 9 wniosków skierowanych na rozwój drobnej przedsiębiorczości. Maksymalna kwota pomocy w tym przypadku wynosi 100 tys. litów. O środki finansowe ubiega się drobna przetwórcza, produkująca soki z miejscowych jagód i owoców, jest kilka wniosków na organizację usług żywieniowych, agroturystycznych, założenie Internetu na wsi, prowadzenie warsztatu samochodowego.

Wymierną korzyścią działania programu Leader są środki materialne, jednak znacznie bardziej liczy się kształtowanie aktywności lokalnej. – Leader po prostu uczy i pokazuje dodatnie strony finansowej pomocy europejskiej – tłumaczy Józef Rybak. Cenią się przede wszystkim inicjatywy oddolne, nikt nie narzuca, co trzeba napisać, o co się ubiegać, ludzie muszą się po prostu zebrać, wyklarować swoją ideę, co jest najbardziej potrzebne dla tego zrzeszenia, dla tego klubu, dla tej wsi czy dla tej parafii i z takim wnioskiem występować. Zasady otrzymania pomocy są oczywiście restrykcyjne, niezależnie czy to mały projekt, czy duży, jakichś specjalnych ulg nie ma. Ale sama szkoła, którą przechodzi wnioskodawca, jest bardzo znacząca.

Barbara Sosno

Wybór prawdy, a nie fałszu, jest zasadą etyczną

## Przesady i zabobony, a wiara chrześcijańska

**Przesądem nazywamy pogląd, którego błędność dosyć łatwo wykazać, a który mimo to ma wyznawców, którzy wierzą w astrologię, „pechową trzynastkę”, bądź czarnego kota, który przynosi pecha. Czasem chodzi również o zabawy towarzyskie, których nie traktuje się serio, jak wróżenie z kart w szkole czy chodzenie do wróżek.**



Istnieje jednak również wiele przesądów i oczywistych błędów powtarzanych bezwiednie, bez świadomości, że są nieprawdziwe. W słowie „przesąd” mieści się idea przesądzania czegoś z góry. Przesąd, to pogląd przyjęty bez zastanowienia, emocjonalnie, bezkrytycznie, na podstawie danej opinii lub wątpliwego autorytetu. Przesąd raz przyjęty, zwłaszcza nie całkiem świadomie, wyklucza lub przynajmniej utrudnia ponowne zbadanie sprawy. Wśród przesądów znajdujemy nie tylko „zwykłe” zabobony, ale i fałszywe, jednostronne czy uproszczone poglądy filozoficzne, wypaczone idee religijne. Nie są to rzeczy blahe, sieć fałszywych stereotypów więzi umysł i nieraz kieruje działanie na mylne tory.

Kto przyjmuje przesady, czy choćby zachwaszcza umysł łatwymi, a błędnymi ogólnikami, występuje przeciw prawdzie; grzeszy przeciw niej, mówiąc językiem religijnym. Głupotę uznaje Biblia za grzech o bardzo poważnych skutkach — aż do odrzucenia Boga. Mało się jednak o tym pisze i mówi. Tymczasem człowiek jest odpowiedzialny za sposób użycia swego rozumu. Chrystus naucza: „Wszystkie grzechy będą odpuszczone jeśli żałujemy, jednak grzech przeciwko Duchowi Świętemu nigdy”. Każdy, kto obiera drogę wiary, winien ją poznać, a nie kroczyć w ciemności niewiedzy. Czasami spotykam ludzi uważających siebie za wierzących, lecz jednocześnie swe życie próbują-

cych układać przy pomocy horoskopów i wielu innych przesądów, jak np. leczenie się przy pomocy szarlatanów. A jak często korzystamy z sakramentu namaszczenia chorych, prosząc Boga o uzdrowienie? Nie zawsze tak się dzieje. Wybór prawdy, a nie fałszu, jest zasadą etyczną, którą każdy wprawdzie uznaje, ale której nie każdy przestrzega.

Przesąd i zabobony, kojarzą się zwykle z brakiem wykształcenia. Takie mniemanie samo w sobie jest przesądem, które wynika z rozumiałstwa „inteligentów”. Ludzie próści ulegają niejednemu zabobonowi o zabarwieniu magicznym, ale o większości przesądów nawet nie słyszeli, a zdrowy rozsądek pozwala im często uniknąć bzdury, skuteczniej niż gdyby mieli wykształcenie zaawansowane lecz jednostronne. Mnóstwo osób z wykształceniem wyższym czytuje nałogowo rubryki astrologiczne i unika trzynastki. Mechaniczne obliczanie „biorytmów” powierza się komputerom... A chodzi przecież o zabobony oczywiste i wręcz wulgarne! Ile jest codziennie głoszonych fałszywych doktryn, hasel i komunalów? Praktycznie w każdym mieście, a nawet wsi znaj-

dziemy wróżkę, większość gazet drukuje horoskopy. A ktoś mówił, że XXI wiek wyzwoli człowieka, a okazuje się, że człowiek bardziej grzęźnie w swoich zabobonach.

Ich obecna popularność, tłumaczy się przede wszystkim splotem życia duchowego. Osłabienie prawdziwej religijności powoduje wdzieranie się namiastek religii. Natomiast fałszywe opinie obiegowe zawdzięczamy chyba głównie kulturze masowej, która proponuje każdemu odbiorcy mnóstwo stwierdzeń uproszczonych i dyletanckich, ale za to atrakcyjnych. W świecie kultury masowej wolność słowa bywa przy tym tak pojmowana, że prawda i głupstwo są przedstawiane z dystansu, jako dwie opinie. Z owego rozważania możemy wyciągnąć wniosek, że dzisiejszy człowiek bardziej jest zagrożony wpadkiem w sidła przesądów, albowiem spłycona wiara bez fundamentów, brak tradycji, okazuje jego pustkę wewnętrzną, którą można wypełnić byle śmieciem. Poznajmy Pismo Święte, uczmy się modlitwy, idźmy drogą sakramentów - to jest jedyna droga dająca życie.

Ks. Mirosław Dowda



# Człowiek energii i pomysłów

**Aktywność społeczna nie zawsze zanika wraz z osiągnięciem sędziwego wieku. Dowodem może posłużyć postawa Michała Sienkiewicza, który w 77 lat nadal z pasją pracuje na rzecz propagowania sportu i zdrowego trybu życia. Jest pomysłodawcą szeregu imprez sportowych, które stały się tradycją. Nie spoczywa jednak na laurach. Były sędzia kategorii międzynarodowej lekkiej atletyki, członek Litewskiego Komitetu Olimpijskiego jest nadal pełen pomysłów.**

- 1 maja br. w Rzymie odbędzie się uroczystość beatyfikacji śp. Papieża Jana Pawła II. Pomyślałem, że byłoby trafnie upamiętnić ten dzień w naszym rejonie sztafetą lekkoatletyczną z Kolesnik do Ejszyszek. Sportowcy rozpoczęli by bieg od pomnika Jana Pawła II w Kolesnikach, a zakończyli na placu kościelnym w Ejszyszkach, zaś po biegu wzięli udział w uroczystym nabożeństwie poświęconym beatyfikacji wielkiego Papieża i Polaka, - zdradza swój nowy pomysł pan Michał.

## GORZKIE WSPOMNIENIA Z DZIECIŃSTWA

Dzieciństwo Michała nie dawało mu wielkich szans na odniesienie sukcesów życiowych jak i na długie życie. Urodzony w 1933 roku, II wojnę światową spotkał w wieku małego chłopca, który jeszcze nie zaczął chodzić do szkoły. Przysługiwał do mszy w butrymańskim kościele, świątyni, w której został

ochrzczony i imię patrona której nadali mu rodzice.

O beztróskim dzieciństwie w czasie wojny nie mogło być oczywiście mowy, gdyż okrutny los zgotował śmierć całej rodzinie. Zginęli wszyscy – dziadek Józef, rodzice Antoni i Weronika, brat Antoni i siostra Stanisława. Nieznani oprawcy zaatakowali ich ojczystą wieś Jeniańce i uczynili prawdziwą masakrę.

– Uratowała mnie siostra. W nocy usłyszała hałasy w podwórku, zobaczyła uzbrojonych ludzi i kazała mnie wyjść z domu jakoby do „wiatru” i nie wracać. Tak i zrobiłem. Słyszałem strzał, którym zabito siostrę. Dziadka, rodziców i brata bandyci odprowadzili dalej od domu i rozstrzelali. Tej nocy razem z moją rodziną została zamordowana także rodzina naszych sąsiadów, - wspomina pan Michał.

Następnego dnia z pomocą innych sąsiadów ofiary mordu zostały pochowane, zaś mały Michalek, któ-



ry miał zaledwie 12 lat, powędrował do wsi Nowosady, gdzie do końca wojny mieszkał u krewnych matki. W pobliskich Dojlidach uczęszczał na prywatne lekcje.

## ŻYCIE W OŚWIACIE

Po zakończeniu wojny pan Michał kontynuował naukę w polskim progimnazjum w Ejszyszkach, a po jego likwidacji przez sowietów, musiał zdobywać maturę w rosyjskiej szkole. Miał możliwość wyjechać do Polski, dokąd chciała go sciągnąć rodzina.

– Powiedziałem o takiej możliwości dla ks. prałata Leona Żebrowskiego, który wówczas pełnił posługę w Ejszyszkach. W odpowiedzi usłyszałem pytanie: „A kto zostanie jak cała młodzież wyjedzie? Na kogo zostawicie tę ziemię i ten lud?”. Przemówiło to do mnie. Zostałem. – mówi pan Michał.

Po zdobyciu matury odbył służbę w wojsku radzieckim na Dalekim Wschodzie w Chabarowsku. Po powrocie z wojska rozpoczął zaocznie naukę na wydziale historii Uniwersytetu Wileńskiego, łącząc studia z pracą nauczyciela w Dojlidzkiej szkole podstawowej. Następnie został przeniesiony do wieczorowej szkoły średniej w Ejszyszkach, gdzie po kilku latach awansował na dyrektora.

W 1971 roku został mianowany kierownikiem rejonowego wydziału oświaty. Nie chciał tej nominacji, ale pod presją władz i namową ministra oświaty został zmuszony do przyjęcia oferty.



Sędzia sportowy M. Sienkiewicz na zawodach w Szylucie

– Kierownik wydziału oświaty musi wykonywać wiele pracy administracyjnej, co mnie wcale nie podniecało. W szkole jej było znacznie mniej. Na dodatek obejmując tę posadę musiałem wstąpić do partii komunistycznej, chociaż do tego momentu nie byłem nawet członkiem komsomołu, – tłumaczy pan Michał.

Po czterech latach kierowania rejonową oświatą powrócił na stanowisko dyrektora średniej szkoły wieczorowej, na którym przepracował do przejścia na emeryturę.

## PRZEŻYŁ ZABIEG BY ZOSTAĆ SĘDZIĄ SPORTOWYM

Od lat młodzieńczych życiową pasją M. Sienkiewicza był sport. Jego wprost ciągnęło na boisko, czy stadion. O zakończeniu przygody czynnego sportowca zadecydował stan zdrowia. Ból w płucach podczas biegania stawał się coraz mocniejszy. Badania lekarskie wykazały, że lewe płuco młodego sportowca należy natychmiast i niemal w całości usunąć. Skomplikowany zabieg chirurgiczny trwał ponad pięć godzin. Narkoza przestała już działać i chirurg kazał dać pacjentowi trochę spirytusu. Wbrew opinii wielu lekarzy młody pacjent przeżył zabieg, jednak o dalszym czynnym uprawianiu sportu nie mogło być mowy.



Z prezesem Stowarzyszenia Parafiada, śp. ks. Józefem Jońcem i trenerami Janem Kowalewskim i Gienadijem Baranowiczem, na Parafiadzie w Polsce

– Jako zawodnik miałem znajomych w Federacji Lekkiej Atletyki Litwy, którzy zaproponowali mnie wypróbować siły w sędziowaniu. Zgodziłem się. Z biegiem lat sądziłem coraz więcej zawodów lekkoatletycznych, otrzymałem kolejno republikańską, ogólnoradziecką, a potem i międzynarodową kategorię sędziego lekkiej atletyki. Jako sędzia sportowy zwiedziłem cały Związek Radziecki i niemal pół Europy. Szczytem mojej kariery sędziego stały się XXII Igrzyska Olimpijskie w Moskwie, – przyznaje pan Michał.

Podczas igrzysk sędziował m.in. skoki tyczkarzy. Na jego oczach odbywała się zażarta walka polskiego skoczka Władysława Kozakiewicza z reprezentantem ZSRR Konstantinem Wołkowym i moskiewską publicznością. Widzowie gwizdali przy każdej próbie Polaka. Kozakiewicz mimo wszystko skoczył najwyżej i zwyciężył, pokazując widowni swój słynny gest, który omal nie kosztował go utraty złotego medalu.

– Po zakończeniu konkurencji odbyła się narada kolegium sędziowskiego. Część radzieckich sędziów ostro domagała się odebrania Wła-



Wyświęcenie sztandaru „Sokół” przez kardynała metropolitę wrocławskiego Henryka Gulbinowicza

dysławowi medalu za gest, do którego moim zdaniem został sprowokowany przez samą publiczność, która zachowywała się nadzwyczaj zenująco i nie sportowo. Po gorących dyskusjach podjęto decyzję pozostawienia medalu dla reprezentanta Polski, – mówi M. Sienkiewicz.

## WSKRZESIŁ „SOKÓŁ”

Aktywność pana Michała w życiu sportowym rejonu sołecznickiego zawsze była nie mniejsza od udziału w życiu sportowym kraju. W pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych za jego wstawiennictwem zostało odrodzone Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Jak sam wspomina, ówczesne władze komisaryczne, nie były z danego pomysłu, a nawet nie kryły swego wrogiego nastawienia, ale nic nie podolały zrobić. Odrodzony „Sokół” otworzył nowe możliwości dla sportowców rejonu sołecznickiego i młodzieży szkolnej. Przed nimi pojawiły się dziesiątki możliwości udziału w imprezach sportowych na Litwie i w Polsce. Od lat młodzież rejonu sołecznickiego bierze udział w Międzynarodowej Parafiadzie dla Dzieci i Młodzieży, zaś sportowcy wyjeżdżają na liczne zawody drużynowe. Z tych ostatnich największe sukcesy odnoszą ringowcy z Białej Waki, która stała się stolicą ringo na Litwie. Natomiast prezydentem Litewskiej Federacji Ringo od momentu jej założenia jest nikt inny jak pan Michał. Człowiek, energii i pomysowości którego może pozazdrościć wielu młodych ludzi.

**Andrzej Kołosowski**



# Siatkarze z Jaszun mistrzami rejonu

25 lutego w Gimnazjum Tysiąclecia Litwy odbyły się drużynowe mistrzostwa Litwy w tenisie stołowym wśród chłopców urodzonych w 1993 roku. W imprezie sportowej wzięło udział 10 najlepszych drużyn z całego kraju. Nie zabrakło wśród nich ekipy tenisistów z Solecznik. Sportowcy z Szawli, Jonawy, Szilale, Poniewieża i Kowna zostali zdeklasowani przez solczan. Każdą z drużyn sportowcy z Solecznik pokonali 3:0. W meczu finałowym lepszą passę mieli jednak tenisisci z Wilna, którzy pokonali solecznicką ekipę 3:2. Srebrne medale mistrzostw Litwy wywalczyli: Tomas Lebed, Anton Moroz, Deivydas Voroneckis, Ernest Jatkievicz. Trenerem sportowców jest Wiktor Frizel.

24 lutego w sali sportowej Gimnazjum im. J. Śniadeckiego w Solecznikach odbyły się finałowe mecze o Puchar mera rejonu solecznickiego w siatkówce. Kibice, których w ten zimowy wieczór było około 100, z niecierpliwością oczekiwali na fascynujące „batalie” siatkarskie. Drużyny swoich fanów nie zawiodły.

Jako pierwsi na parkiet wybiegli siatkarze z drużyn samorządu rejonu solecznickiego i Butrymańc. Wynik spotkania nie odzwierciedla wysiłku, z jakim bardziej doświadczeni samorządowcy pokonali swych rywali. 3:0 (25:18, 25:18, 25:22) i trzecie miejsce dla ekipy z Solecznik. Atmosfera, przypominająca tę, która panuje na stadionach piłkarskich, stawała się coraz bardziej napięta. O pierwsze miejsce miały zawalczyć najlepsze drużyny rejonu – „Relax” i siatkarze z Jaszun. Po zaciętej i wyrównanej walce pierwsze dwa sety z wynikiem 25:23 i 25:17 wygrali sportowcy z miasta Balińskich. Młodzi zawodnicy „Relaxu” nie złożyli jednak bronii. Zmobilizowani dopingiem kibiców zdołali odrobić straty. W decydującej odsłonie meczu każdy błąd mógł doprowadzić do przegranej. Tych ekipa z Jaszun zrobiła mniej i wygrała 15:13,



FOT: ZDZISŁAW PALEWICZ JR

a cały mecz 3:2. Podczas ceremonii wręczenia nagród wszyscy zawodnicy otrzymali dyplomy uznania z rąk mera rejonu Zdzisława Palewicza. Ekipy, które stanęły na podium, otrzymały również medale i puchary. Specjalne nagrody otrzymali: najlepszy napastnik turnieju Dmitrij Daciuk, najlepszy rozgrywający turnieju Andrzej Bojarin, najbardziej uniwersalni zawodnicy Zdzisław Palewicz i Paweł Isielonis.

10 drużyn z Solecznik, Małych Solecznik, Jaszun, Białej Waki, Turgiel i Dziewieniszek wzięło udział w turnieju piłkarskim o Puchar samorządu rejonu solecznickiego, który odbył się 20 lutego w Szkole Podstawowej w Małych Solecznikach. Ekipy o prawo wejścia do półfinałów walczyły w oddzielnych grupach. Pierwszy półfinał wygrali piłkarze z drużyny Turgiele II pokonując rywali z Małych Solecznik 5:2. Drugi zaś – ekipa z Jaszun, która strzeliła oponentom z drużyny Turgiele I trzy bramki, nie tracąc żadnej. Brąz rozgrywek wywalczyli pił-

karze z Małych Solecznik, którzy pokonali ekipę Turgiele I 6:2. Złote krążki zdobyli zawodnicy z Jaszun. W finale pokonali drużynę Turgiele II 3:1. Wszystkie drużyny jak i zawodnicy otrzymali dyplomy pamiątkowe. Najlepsi zostali uhonorowani medalami i pucharami.

5 lutego w sali sportowej Gimnazjum Tysiąclecia Litwy w Solecznikach zmierzyli się najlepsi tenisisci stołowi rejonu solecznickiego. Zawodnicy mogli wykazać się w singlu, deblu i mikscie w dwóch kategoriach: ekstraklasie i I klasie. Wśród mężczyzn w ekstraklasie złoto wywalczył Wiktor Frizel, srebro – Tomas Lebed, brąz zaś Rytis Visockis. Aneta Barkowska była najlepsza wśród kobiet. Drugie miejsce zdobyła Swietłana Griniewicz, trzecie – Jolanta Waluczko. Wśród mężczyzn występujących w I klasie najlepszym został Deivydas Voroneckis, srebrnym krążkiem został uhonorowany Radosław Zubiel, brązowy zdobył Ernest Jatkievicz.

**Zdzisław Palewicz Junior**

**Dzień Babci i Dziadka w sołecznickim przedszkolu „Bajka”**

## **U maluchów jest wesoło**

Na początku lutego wychowankowie wraz z opiekunami przedszkola „Bajka” w Sołeczni-  
kach z okazji Dnia Babci i Dziadka, zaprezen-  
towali program artystyczny. Były wiersze, pio-  
senki oraz tańce.

– Bardzo się ucieszyłam, gdy babcie i dziadkowie  
naszych wychowanków przyjęli zaproszenie i przyszli,  
aby razem się bawić – mówi Regina Ignatowska, wy-  
chowawczyni czterolatek z grupy „Sarenki”.

Maluchy bardzo przeżywały każdy występ. Wło-  
żyły w nie dużo pracy i wszystkie swoje umiejętności.  
Każda grupa wraz z wychowawczyniami przygotowała  
różne programy artystyczne. Rodzice przedszkolaków  
również przyłączali się do przygotowań.

– Babcie i dziadkowie są najbardziej wyrozumiałą,  
cierpliwą i uśmiechniętą publicznością. Dumni ze  
swoich wnucząt, bili im ogromne brawa, przytulali,  
razem tańczyli. Wzruszenie i dumna była widoczna na  
każdej twarzy – dodaje Regina Ignatowska.

Każde spotkanie trzech pokoleń jest wielkim doświad-  
czeniem i lekcją, aby nabrać odwagi do występów, od-  
kryć nowe możliwości wnucząt i przekonać się, że jedni



drugim są bardzo potrzebni. Po występach wnuczkowie  
zaprosili swoje babcie, a wnuczęta dziadków na herba-  
tę, ciastka oraz wspólne tańce.

**Katarzyna Biersztańska**  
Fot. archiwum przedszkola

